

Warszawa, dnia 28 września 2022 r.

Koncesjonariusz:

Inforadio, Sp. z o. o.
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
program radiowy:
TOK FM – Pierwsze Radio Informacyjne

Sz. P. Witold Kołodziejski
Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i
Telewizji
Skwer kard. S. Wyszyńskiego 9
01-015 Warszawa

Dotyczy: DPz-WSW.0511.834.5.2022

Szanowny Panie Przewodniczący,

W odpowiedzi na Państwa pismo z dnia 23 września br. zmuszeni jesteśmy ponownie zająć stanowisko wobec krzywdzącej i niezrozumiałej opinii w nim przedstawionej.

Nie możemy się zgodzić z sugestią, że na antenie TOK FM zamieszczane są sformułowania czy określenia, które mogą prowadzić do sankcjonowania mowy nienawiści.

Wskazany przez Państwo fragment wypowiedzi („podręcznik dla Hitler-Jugend”) został wyrwany z szerszego kontekstu, który pozwalamy sobie niżej zacytować:

„Mam wrażenie, że [HIT] ma przekonać młodych, że Unia Europejska to zło, przekonać do ... nie wiem ... eksterminacji osób nieheteronormatywnych, bo są zagrożeniem dla zdrowej tkanki społecznej. Czyta się to jak podręcznik – przepraszam za porównanie – dla Hitler-Jugend jakiś trochę, chwilami, nie wszędzie, ale chwilami...”

Zważywszy, że przedmiotowa książka nie jest (jak rozumiemy) materiałem publicystycznym, nie jest felietonem, a jest podręcznikiem dla młodzieży, należałoby oczekiwać w jej treści wyważonych informacji, zestawienia najistotniejszych faktów, przedstawionych w sposób obiektywny, nie nacechowanych komentarzem zawierającym jednostronne oceny autora, aby młodzi ludzie mieli szansę wyrobić sobie własne stanowisko w omawianych sprawach. Prowadzący oraz jego gość przywoływali natomiast fragmenty HIT-u, z których jasno wynika, że podręcznik prezentuje ksenofobiczne nastawienie do niektórych grup społecznych, ras czy płci, czyli posługuje się mową nienawiści. W tej sytuacji, obowiązkiem dziennikarza było napiętnowanie mowy nienawiści, właśnie po to, by wyrazić sprzeciw wobec jej sankcjonowania (zwłaszcza poprzez dopuszczenie HIT-u do użytku szkolnego przez Ministerstwo Edukacji i Nauki).

Warto zwrócić uwagę, że kwestionowane przez Państwo sformułowanie zostało użyte w stosunku do przedmiotu (podręcznika HIT), nie zaś w stosunku do jakiegokolwiek osoby fizycznej, czy grupy osób. Uważamy zatem, że nieuprawniony i zupełnie nieadekwatny jest zarzut „mowy nienawiści” w stosunku do książki, a taki zarzut stygmatyzuje nadawcę. W ustawodawstwie polskim brak jest definicji mowy nienawiści, jednak Strategia i Plan Działania ONZ definiuje ją następująco: „każdy rodzaj komunikacji w mowie, piśmie lub zachowaniu, który atakuje lub wykorzystuje pejoratywny lub dyskryminujący język w odniesieniu do osoby lub grupy ze względu na to kim są, innymi słowy ze względu na ich religię, pochodzenie etniczne, narodowość, rasę, kolor skóry, pochodzenie, płeć lub inny czynnik tożsamości”. Z kolei Rada Europy wprowadza własną definicję: wypowiedzi, które szerzą, propagują i usprawiedliwiają nienawiść rasową, ksenofobię, antysemityzm oraz inne formy nietolerancji, podważające bezpieczeństwo demokratyczne, spójność kulturową i pluralizm. W obu definicjach wyraźnie wskazują, że „mową nienawiści” może być dotknięty tylko człowiek lub grupa ludzi, a nie przedmiot, jakim jest książka.

Dosadne porównanie, naszym zdaniem, było uprawnione i właściwie uargumentowane. Wtłaczanie w podstawę programową młodych ludzi uprzedzeń, przyzwalanie na dyskredytowanie osiągnięć Unii Europejskiej czy feminizmu, deprecjonowanie ludzi posiadających odmienną orientację seksualną, antagonizowanie grup społecznych ze względu na przekonania, kojarzy się przecież jednoznacznie z faszystowskim reżimem, a także ... z mową nienawiści. O ile nadawca z całą mocą sprzeciwia się propagowaniu mowy nienawiści, o tyle równie intensywnie opowiada się za prawem do wolności słowa. Nadawca wierzy, że krytyka jest jedną z zasadniczych form wolnej wypowiedzi, a wolność słowa polega właśnie na możliwości wyrażania, każdorazowo odnoszących się do podstaw faktycznych, ocen i sądów.

Tak również czytamy w postanowieniu z dnia 30 kwietnia 2021 r. w sprawie pod sygn. akt I CSK 679/20 Sądu Najwyższego – Izba Cywilna: *„udział w debacie publicznej poświęconej ważnym wydarzeniom budzącym niepokój społeczny i krytyce negatywnych zjawisk stanowi z zasady przejaw dopuszczalnego i prawem chronionego korzystania z wolności wypowiedzi. Swoboda wypowiedzi - w tym prawo do publicznego, bieżącego komentowania wydarzeń - stanowi jeden z zasadniczych filarów społeczeństwa demokratycznego i nie ogranicza się do informacji i poglądów, które są odbierane przychylnie, uważane są za nieobraźliwe lub neutralne, lecz odnosi się także do tych, które obrażają, oburzają lub wprowadzają niepokój, kwestionując ustalony porządek. Ujemne wypowiedzi ocenne nie podlegają testowi prawdy i uznaje się je za dopuszczalne, jeżeli krytyka leży w interesie publicznym i jest rzetelna”*.

W kontekście powyższej argumentacji, jest dla nas zupełnie niezrozumiałym stanowisko, że naczelny organ administracji publicznej naszego państwa: cyt. „KRRiT nie może aprobować rozpowszechniania w debacie publicznej tego typu porównań, które mogą wywoływać u odbiorców negatywne skojarzenia ...”, jednocześnie respektując prawo nadawcy i dziennikarzy do swobodnego przedstawiania ocen i poglądów. Nie sposób przecież przyjąć, że KRRiT dopuszcza swobodę wypowiedzi dziennikarskiej jedynie w przypadku, gdy takie wypowiedzi nie będą budzić (u żadnego odbiorcy!) negatywnych skojarzeń. Uprzejmie zatem prosimy o wyjaśnienie Państwa rekomendacji.

Swoboda wypowiedzi, także krytycznej, jest przejawem istniejącej w Polsce wolności słowa zapewniającej otwarty i pluralistyczny obraz kreowany przez media, wolności słowa, którego strzec winna Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji, zgodnie z jej kompetencjami, wyznaczonymi przez art. 6 ust. 1 ustawy o radiofonii i telewizji.

Z poważaniem,